

## DRONY WSKAZUJĄ CELE RAKIETOM NADBRZEŻNYM Z KALININGRADU. SKUTKI DLA POLSKI

---

Rosyjskie ministerstwo obrony poinformowało o rozpoczęciu treningów w korygowaniu ognia artylerii okrętowej i systemów nadbrzeżnych z wykorzystaniem bezzałogowych statków powietrznych. Oznacza to, że Rosjanie są już technicznie przygotowani do wykorzystywania swoich rakiet przeciwokrętowych systemów nadbrzeżnych „Bał” i „Bastion” na maksymalnych zasięgach – do 500 km. W Rosji w ciągu kilku miesięcy zrobiono więc to, czego w Polsce nie udało się zrobić od trzech lat.

Komunikat Minobrony wskazuje na rozpoczęcie w Obwodzie Kaliningradzkim szkolenia specjalnego poddziału bezzałogowych statków powietrznych typu „Forpost” (rosyjskiej wersja izraelskich dronów IAI Searcher Mk II) wchodzącego w skład Floty Bałtyckiej. Oficjalnym celem treningu było nabycie umiejętności monitorowania i korygowania ognia artylerii okrętowej na morskich poligonach Morza Bałtyckiego.



Jak na razie testowano przede wszystkim „ogólny system zasilania, sposób wykreślenia planu lotów na mapie, a także przerzut bezzałogowych statków powietrznych z jednego z lotnisk do wyznaczonego rejonu w celu monitorowania sytuacji na poligonie i śledzenia wykrytych celów”. Wykonano również lot ćwiczebny, w czasie którego dron „Forpost” znajdując się na pułapie kilku tysięcy metrów przekazywał na posterunek dowodzenia informację o prowadzonym przez fregatę „Jarosław Mudryj” (projektu 11540 o wyporności 4350 ton) strzelaniu artyleryjskim do tarczy morskiej znajdującej się kilka kilometrów dalej.



Rosjanie pochwalili się, że „pozwoiło to okrętowym artylerzystom na fregacie na wykonywanie precyzyjnych i szybkich korekt podczas prowadzenia ognia”. W rzeczywistości Rosjanie prawdopodobnie nie uruchomili jeszcze zautomatyzowanego systemu przekazywania danych z dronów na swoje okręty, a więc nie było mowy o działaniu w czasie rzeczywistym, a jedynie na przekazywaniu radiem skutków prowadzenia ognia.

Nie oznacza to jednak, że rosyjska marynarka wojenna się do tego nie przygotowuje. Co więcej najprawdopodobniej nie chodzi to wcale jedynie o współdziałanie z okrętami, które mają małą szansę na podejście do celu tak, by się znalazły one w zasięgu armat. W przypadku fregaty „Jarosław Mudryj” uzbrojonej w jedną armatę AK-100 kalibru 100 mm jest to bowiem „tylko” 21 km. Bardziej prawdopodobne jest, że Rosjanie tworzą obecnie system wskazywania celów dla rakiet przeciwokrętowych - i to nie tylko tych zamontowanych na jednostkach pływających, ale przede wszystkim dla pocisków wystrzeliwanych przez raketowe baterie nabrzeżne.



Fot. mil.ru

Przypomnijmy, że informacje o przetrzuceniu do Obwodu Kaliningradzkiego tego rodzaju wyrzutni z baterii „Bał” i „Bastion” zaczęły się pojawiać już od końca 2017 r. Teraz Rosjanie kończą tworzenie kompleksu zwalczania celów nawodnych uzyskując możliwość atakowania celów na maksymalnych zasięgach wykorzystywanych przez nich pocisków. W przypadku rakiet przeciwookrętowych H-35 „Uran” o prędkości 0,85 Mach systemu „Bał” jest to od 120 do 260 km, natomiast przeciwookrętowe rakiety ponaddzwiękowe P-800 „Oniks” (o prędkości 2,6 Mach) - wykorzystywane w systemie „Bastion” mogą już atakować cele nawet na odległościach większych niż 500 km.

### **Konsekwencje dla Polski**

Dla Polski oznacza to, że morskie systemy uzbrojenia rozstawione w Obwodzie Kaliningradzkim już niedługo będą mogły atakować wszystkie jednostki pływające, jakie znajdą się w polskich portach oraz jakie będą chciały z nich wypłynąć lub do nich wpłynąć.

O wadze jakie ma to zadanie może świadczyć fakt, że rosyjskie dowództwo skierowało do Obwodu Kaliningradzkiego największy i najnowocześniejszy bezzałogowiec, jaki ma do dyspozycji - BŁA „Forpost” - produkowany na licencji izraelskiej. Ma on odpowiednie do tego typu operacji osiągi (autonomiczność - 15-18 godzin i pułap - 7010 m) jak również duży, możliwy do zabrania ładunek użyteczny. Rosjanie już pochwalili się, że ich dron posiada obecnie wymienne moduły zadaniowe zawierające m.in. kamerą termowizyjną, kolorową kamerą wideo na platformie obrotowej z żyrostabilizacją jak również sprzęt do retransmisji w czasie rzeczywistym informacji z systemów pokładowych.





Fot. mil.ru

Rosjanie ujawnili nawet zdjęcie z wozu dowodzenia i kierowania, na którym widać wyraźnie, że „Forpost” jest obsługiwany przez trzech operatorów, mających do dyspozycji trzy oddzielne stanowiska operatorskie: prawe jest zajmowane przez operatora systemów pokładowych (w tym przede wszystkim kamer), środkowe miejsce to prawdopodobnie stanowisko dowódcy natomiast lewe stanowisko jest przeznaczone dla pilota bezzałogowca.

Rozpoczęcie treningów w wykorzystaniu dronów do korygowaniu ognia i wskazywania celów dla morskich systemów uzbrojenia, oznacza, że rosyjskie baterie nadbrzeżne w Obwodzie Kaliningradzkim są już nie tylko przygotowane do „działań propagandowych”, ale również do realnych operacji bojowych, z pełnym wykorzystaniem możliwości zasięgowych dostępnych rakiet przeciwokrętowych.

Gotowość do wykonywania tego rodzaju zadań zostanie osiągnięta zresztą bardzo szybko, ponieważ Rosjanie w tego rodzaju działaniach mają już bardzo duże doświadczenie - i to zdobyte w realnych operacjach bojowych. Wiadomo np., że drony „Forpost” były wykorzystywane na wschodniej Ukrainie i utracono tam oficjalnie pięć takich bezzałogowców (o numerach 905, 915, 916, 920 i 923). Co najmniej jeden „Forpost” został również zestrzelony przez islamistów w Syrii, co świadczy, że i tam Rosjanie korzystali z tego sposobu zdobywania informacji.

**Czytaj też:** [Nadbrzeżny Dywizjon Raketowy gotowy do działań](#)

### **Naprowadzanie rakiet Morskiej Jednostki Raketowej**

Podejście dowództwa Floty Bałtyckiej zupełnie różni się od podejścia polskich sił zbrojnych. Wprowadzone już przed pięcioma laty baterie rakiet nadbrzeżnych Naval Strike Missile nadal bowiem mogą atakować cele nawodne jedynie do horyzontu radiolokacyjnego, a więc najwyżej znajdujące się

około 30-40 km od brzegu – tylko w oparciu o wskazania z rozwiniętych na brzegu radarów obserwacji sytuacji nawodnej. Są więc nawet małe szanse by potencjalnie zaatakować jednostki nawodne znajdujące się w bazie morskiej Bałtyjsk.

Oznacza to, że polskie rakiety przeciwokrętowe NSM mogą być na razie wykorzystane jedynie w jednej piątej swoich możliwości zasięgowych i sądząc po sposobie realizacji planów modernizacji technicznej SZ RP, w najbliższym czasie nic się w tej sprawie nie zmieni. Co więcej nikt nie ma nawet takiego zamiaru, ponieważ jak na razie Morska Jednostka Rakietowa nie planuje wprowadzenia własnych systemów bezzałogowych licząc, że zgodnie z zasadami wskazanie celów przyjdzie od wyższego dowództwa. Jak na razie jedna niewiele wskazuje by tak się stało.